

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Table with subscription rates: Przedpłata wynosi: 1 kwartał 1 zhr. 50 cent, półroczna 2 zhr. 50 cent, roczna 4 zhr. 50 cent.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Redakcja i ogłoszenia przyjmują: W Lwowie biuro administracji Gazy Nar. Piao Halioki w piórze W. Ulanieckiego.

Lwów d. 27. stycznia.

Zatarg o Gusińię i Plawę. — Zatarg grecko-turecki. — Awantura w Aleksandrecie. — Historja ministerjalna w Przedlitawii i na Węgrzech.

Wykazy czystego dochodu z gruntów podatkowi ulegających w całej Galicji, zostały w tych dniach wykończony. Jak się ze źródła autentycznego dowiadujemy, przypada dochodu rocznego w okrągłych liczbach na rejon Krakowski 6,100,000 zhr., na rejon Lwowski 7,400,000 zhr., na Tarnopolski 8,600,000 zhr., — co razem czyni około 22,300,000 zhr.

Cyfra przeciętna czystego dochodu rocznego z jednego morga ziemi urodzajnej wypada w Krakowskim rejonie na 1 zhr. 88 ct., w Lwowskiem na 1 zhr. 41 ct., a w Tarnopolskim na 2 zhr. 6 ct.

Ogół obszaru gruntów podatkowi ulegających wynosi okrągło 13,640,000 morgów; przetrzeźnia zaś gruntów nieużytkowanych lub podatkowi nieulegających, wypada również okrągło na 446,000 morgów.

Pozosta dalszej, albo nader uboga w wiadomości, przynosi nam wszelkie parę dość cięskawych. Znaczący więc przedwzrostkiem naszym, że zatarg o Gusińię i Plawę, który parę tygodni temu, dzięki zabiegom moskiewskim, groził wyubjananiem do kolosalnych rozmiarów, został obecnie zredukowany do nader maluczkiej skali i odroczone aż do maja. Porta zobowiązała się do tego czasu rozbroić Albańczyków, a dopiero po dokonaniu tej operacji Czarnogóra zatknie na ziemi albańskiej swoje sztabery.

Powodem, dla którego książę Nikita zdecydował się wprowadzić sprawę na łagodne tory, ma być ta okoliczność, iż utrzymanie pod bronią wojska pochłonęło wszystkie zasoby księcia, kasa jego pusta, a Moskwa hojną jest teraz jeno w radach podbarzających, dawno zaś już przestała braterstwo w rublach okazywać.

Leżąc widać sądzono już Wschodowi, że się nigdy uspokoi nie może. Zgodził się zatarg turecko-czarnogórski, za to zastrzył się zatarg grecko-turecki. Deutsche Ztg. dowiaduje się nawet, że rząd ateński postanowił zupełnie zerwać wszelkie rokowania z Portą, i że się wróci z nowa do mocarstw. Natomiast według Pester Lloyd'a rokowania jeszcze zerwane zupełnie nie są, jakkolwiek wcale się nie prowadzi, ale Porta jest podobno mocno zagniewana na Grecję, bo przypadkowo dostała w odpisie projekt umowy, która czy zawarta, już została czy też ma się dopiero zawarć między Grecją a Włochami. Ma to być rodzaj sojuszu, w którym Włochy obiecują pomoc Grecji w razie, jeżeli rząd ateński będzie się widział zmuszony dobrać się z bronią w ręku ziem przyznanych mu traktatem berlińskim. Grecja obiecuje w tej umowie uznać powstanie w Macedonii, Epirze i Tessalii, Włochy zaś wezmą w nagrodę za pomoc nadadrajtyckie wybrzeże Albanii pod swój protektorat. Porta kopię tego dokumentu dostarczyła już podobno gabinetom. Mimochodem zaznaczyć wypada wieść, będącą w związku ze sprawą powyższą a rzucającą wiele światła na tajemne agitacje Włoch. Wiedeński korespondent Daily Telegraphu donosi, że br. Haymerle ma wiele kłopotu z agitacją antiaustrjacką konsula włoskiego, p. Turnielli, w Bukareszcie.

Opócz zatargu grecko-tureckiego, Wschód dostarcza nam dzisiaj jeszcze jedną sprawę, którą, zdaniem Gazy Augsburgskiej, „snadno może wyrodo do wielkich rozmiarów na żywym gruncie Lewantu“. Była to burda uliczna, ale Wschód ma ten przywilej, że tam nawet sprawy takie, dla których w innych mocarstwach jedyną i najwyższą instancją jest policja, sięgają aż po am-

Królowie na wygnaniu.

POWIEŚĆ Alfonsa Daudeta.

(Ciąg dalszy.)

Jakby szła go opanował. Podczas całego obiadu tylko ją, jedynie ją widział przed sobą, o niej ciągle myślał, a dotykając nagiętych ramion dalewcał przy deserze, sądził, że ją posiada. Oh! Tę kobietę objął w silne objęcie, nie widząc jej łez, nie zwracając się do niej z błaganem...

— Pani wyszła.

Słowa te podziałały nań, jak strumień zimnej wody na płomień. Nie mógł wątpić o spoztrażeniu nieporządek w domu postawionym na łaskę służących — lokajstwo gospodarowało na dobre. Nie pytał więcej; nagłe się wytrząsnął i spoztrzegł przerażającą otchłań w którą o włos jeden nie upadł... Prziąsł! krzywo Bogu, zdradził własną koronę! Drżącymi, gorącymi palcami chwycił kurczowo za różaniec i zaczął szybko ziarnka przebieierać, modląc się pokornie o przebaczenie. Tymczasem powóz przez ciemności nocny wiozł go do Saint-Mandé.

— Król! zawołał Elizeusz, który wyszedł przez okno w wielkiej sali. Latarnie powozu na ciemnym tle nocny wydały mu się jak dwie gwiazdy nadzieli.

basady, i stają się tematem groźnych not dyplomatycznych. Majtkowie francuskiego wojennego statku „Latouche Tréville“, stojącego w Aleksandrecie, wysiedli w liczbie 25 na ląd, i podchmielwsi nieco, sobie urządzili promenadę po mieście. Podobno w ciągu tej promenady zachowywali się przyzwoicie, śpiewali tylko cokolwiek za głosno. Wszelako ulicznikom Aleksandretty i to się nie podobowało. Zaczęli więc ciskać w nich łupiny z pomarańczę i melonów, a w końcu i kamienie. Zaczęła się więc bójka, zrazu na pięść. Wtem jeden z Turków wydobywa z pod kaftana szablę i uderza z takim zamachem na najbliższe stojącego majtkę, że rozplątuje mu głowę na dwoje. Francuz padł trupem na miejscu. Kolejdy zaś jego widząc, że to nie przelewki, formują się w szyku bojowym i uderzają z takim zapętem na Turków, że w kilku minutach rozpraszają całą ich czeredę. Gdyby na ten rzecz się skończyła, nie mielibyśmy potrzebę opisywać tej ulicznej burdy. Ale tutaj dopiero powstały zamieszanie, wprowadzające ją w dyplomatyczną sferę. Zachciało się Francuzom — rzecz dość naturalna — dostać w ręce tego Turka, który jednego z nich zabił. Tymczasem Turcy ów uciekli do konsulata hiszpańskiego, a więc na grunt neutralny. W zapale walki Francuzi nie uważali jednak za potrzebne szanować dyplomatycznych obyczajów, i pomimo opozycji kawasów konsularnych, wpadli do domu, a nie znalazłszy tam Turka, ukolili swą zemstę, niszcząc meble konsula. Tymczasem wieść o awanturze rozbiegła się po mieście, i równocześnie doszła do uszu nietylko konsula francuskiego, ale i kajmakama (gubernatora). Pierwszy przywdziawszy swą szarfę, pospieszył natychmiast na miejsce walki, aby uspokoić swoich rodaków, drugi zaś skonsynowawszy garnizon, ruszył z nim w szyku bojowym, i podczas gdy Francuzi, przywołani przez konsula do opamiętania, zaczęli się zbierać do odwrotu na statek, wtem z bocznej ulicy występuje tureckie wojsko, rozwija się frontem, i daje ognia do majtków w kupie stojących. Kilku Francuzów pada trupem, kilku śmiertelnie rannych, reszta ucieka do brzegu, siada w łódzie i zmyka na statek.

Ostatnie wiadomości, dotyczące tej sprawy, opiewają tak: Fournier, ambasador francuski, zażądał od Porty natychmiastowego złożenia z urzędu kajmakama Aleksandretty, przykładowego ukarania winnych, i uroczystego zadośćuczynienia fladze francuskiej w porcie Aleksandretty. Porta zaś oświadczyła, że sprawa ta powinna być rozstrzygnięta na zwykłej drodze sądowej przez zwykłe sądy. W skutek tego admirał eskadry francuskiej, stojący w porcie Pirejskim, otrzymał rozkaz udania się z całą eskadrą do Aleksandretty. Znaczenie tego kroku trudno zrozumieć. Przecież nie zechca Francuzi burzyć tego miasta za niewłaściwe zachowanie się kilku jego mieszkańców?

Montagsrevue upnawia, że konferencja Taaffego z pp. Wodziekiem i Clam-Martiniem dotycząca jedynie głodu w Galicji, a nie nowelli granutowej, i że kompromisu między rządem a prawicą wcale nie potrzeba, rzecz pewna bowiem, że skoro nowella wróci nazad do Izby, to projekt rządowy przyjętym zostanie. Zastawiając różne doniesienia i zaprzeczenia w sprawie zmian ministerjalnych, zdaje się rzeczą niezawodną, że teka oświaty już przed rozprawą budżetową powierzoną będzie komuś z prawicy. Taaffe radby wprowadzić ją jakiejś centralistce, ale wielkie pytanie, czy w ogóle, a zwłaszcza czy rychło utworzy się w łonie centralistów klub ministerjalny; jakżeż bowiem może w gabinetie być reprezentowana opozycja? Pewnem też zdaje się być, że dział wyznał oddzielony będzie od teki oświaty a dotychczas jak dawniej do teki sprawiedliwości. Czy dlatego, aby nie obudzać drażliwości bezwyznaniowców

którzyby gwałtownie zaczęli, gdyby i sprawy wyznaniowe przeszły w ręce prawicy, obwoływane były — nawoływano dzienniki skrajne, aby się wdały w tę, kompromitującą „Węgry“ historję, to one odpisywały, że nie mają żadnego obowiązku ulżyć „rządowi“ w kłopotach.

Naturalnie, że liga, z ludzi przyzwyczajona, nie może popierać wniosku skrajnej lewicy, choćby może jeszcze bardziej pragnęła obalić Tiszę, niż kosztowały, — ale uchwalila sposób, delikatniejszy na oko, w rzeczy jednak jeszcze fatalniejszy. Dochodzenie wymagałoby faktów, dowodów, otwierałoby możliwość obrony namacalnej, wszem zrozumiałej — ale liga opozycyjna uchwalila tylko wniosek, aby Izba powzięła rezolucję nad „wiadomemi“ wypadkami stolicy, nad ich przyczynami i postępowaniem władz rządowych. Na dobitkę luźni — a należy do nich kilka najwyższych powag deakistowskich — na dotyczącą tej sprawy naradę ligi wysłali swoich delegatów dla omówienia wspólności w postępowaniu.

Nadto organa kosztownie oświadczają, że systemu „ścigania osób“ i rewelacji nie porucza, a główny organ ligistów przynosi rewelacje, w których jakiegoś posta z klubu rządowego obwinia o defraudację i podpalanie! Rzeczy doszły do tego, że wczoraj miał Tisza na posiedzeniu klubu rządowego zażądać odeń stanowczej deklaracji, czy będzie go nadal popierał lub nie. W pierwszym wypadku zaproponuje energiczne środki, które i jego i klub ocala.

Dodać trzeba, że w niedziele odbyło się walne zebranie kasyna narodowego, tj. szlacheckiego. Jak słychać, zamierzono Tiszę nie wybrać napowrót do wydziału kasynowego, ale wyznik wyborów jeszcze nie ogłoszony. Kasyno skupia się wobec napadów opinii, i tak np. uchwalilo, aby do wykluczenia członka z kasyna wystarczało 20 członków wydziału, gdy dotąd była potrzebna większość dwóch trzecich. Pester Lloyd, organ ligi, uderza na kasyno, wykazując marnowanie znacznych dochodów kasyna, z których jednak na czynny miłosierdzia zaledwo kropla, a na wapienie sztuki i literatury nie a nic nie idzie. I tak w zeszłym roku uchwalilo kasyno dać 1000 zhr. na zakupienie obrazu — ale żadnego nie zakupilo.

Rzecz to smutna ten rozstrój społeczeństwa madsarskiego, ale zaślony, bo depce ono prawa wszelkich narodowości innych bez żadnego skrupuła. A temu „osobistemu“ postępowaniu kosztowności dał pierwszy przykład właśnie Tisza, gdy stał na czele lewicy opozycyjnej.

Wybory do Rady miejskiej.

Wczoraj skończyły się wybory do Rady miejskiej. Skrutynium potrwa że dwa tygodnie. Ale już dziś jest pewnem, że lista przedmieszczkańska z godłem: „Łączność i zgoda“ zwyciężyła. Skutkowało głównie manewr wyborczy przeciw zamierzonej przez miasto pożyczce loteryjnej. I na zebraniach i plakatami straszono wyborców, że w razie niegłosowania na listę przeciwników pożyczki — pożyczkę loteryjną Rada zaciągnie, a wtedy na opłacenie procentu i amortyzację nałoży wyższy podatek czynszowy na wszystkich. Pod tem hasłem prowadzono całą agitację za listą przedmieszczkańską, na której czele stanęli Jan z Oleksowa Gniewosz wraz z księdzem Stojalowskim. Funduszów dostarczyło kilku majątniejszych ludzi, którzy przy tej sposobności pragnęli dostać się do Rady miejskiej. Przedmieścia przy pomocy towarzyszya weteranów imienia arcyks. Rudolfa, których prezesem jest p. Alsnr, tak zorganizowano i poruszono, iż nie brakło prawie żadnego z przedmieszczczan przy głosowaniu. Raczone przytem hojnie napiłkiem i przekąskami. Bezczkami szło wino, miód, piwo. Podobnie prowadzonej agitacji nie było jeszcze we Lwowie.

skich — które, jak nawet komuniści i socjaliści peszeńcy twierdzą, przez skrajną opozycję wywołane były — nawoływano dzienniki skrajne, aby się wdały w tę, kompromitującą „Węgry“ historję, to one odpisywały, że nie mają żadnego obowiązku ulżyć „rządowi“ w kłopotach.

Naturalnie, że liga, z ludzi przyzwyczajona, nie może popierać wniosku skrajnej lewicy, choćby może jeszcze bardziej pragnęła obalić Tiszę, niż kosztowały, — ale uchwalila sposób, delikatniejszy na oko, w rzeczy jednak jeszcze fatalniejszy. Dochodzenie wymagałoby faktów, dowodów, otwierałoby możliwość obrony namacalnej, wszem zrozumiałej — ale liga opozycyjna uchwalila tylko wniosek, aby Izba powzięła rezolucję nad „wiadomemi“ wypadkami stolicy, nad ich przyczynami i postępowaniem władz rządowych. Na dobitkę luźni — a należy do nich kilka najwyższych powag deakistowskich — na dotyczącą tej sprawy naradę ligi wysłali swoich delegatów dla omówienia wspólności w postępowaniu.

Nadto organa kosztownie oświadczają, że systemu „ścigania osób“ i rewelacji nie porucza, a główny organ ligistów przynosi rewelacje, w których jakiegoś posta z klubu rządowego obwinia o defraudację i podpalanie! Rzeczy doszły do tego, że wczoraj miał Tisza na posiedzeniu klubu rządowego zażądać odeń stanowczej deklaracji, czy będzie go nadal popierał lub nie. W pierwszym wypadku zaproponuje energiczne środki, które i jego i klub ocala.

Dodać trzeba, że w niedziele odbyło się walne zebranie kasyna narodowego, tj. szlacheckiego. Jak słychać, zamierzono Tiszę nie wybrać napowrót do wydziału kasynowego, ale wyznik wyborów jeszcze nie ogłoszony. Kasyno skupia się wobec napadów opinii, i tak np. uchwalilo, aby do wykluczenia członka z kasyna wystarczało 20 członków wydziału, gdy dotąd była potrzebna większość dwóch trzecich. Pester Lloyd, organ ligi, uderza na kasyno, wykazując marnowanie znacznych dochodów kasyna, z których jednak na czynny miłosierdzia zaledwo kropla, a na wapienie sztuki i literatury nie a nic nie idzie. I tak w zeszłym roku uchwalilo kasyno dać 1000 zhr. na zakupienie obrazu — ale żadnego nie zakupilo.

Rzecz to smutna ten rozstrój społeczeństwa madsarskiego, ale zaślony, bo depce ono prawa wszelkich narodowości innych bez żadnego skrupuła. A temu „osobistemu“ postępowaniu kosztowności dał pierwszy przykład właśnie Tisza, gdy stał na czele lewicy opozycyjnej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad granicy francuskiej 21. stycznia.

Wszędzie za granicą, gdzie znaczniejsza liczba Polaków przebywa, będzie obchodzona uroczyste siednastoletnia rocznica powstania 1863 r. Notujemy ten fakt, jako dowód, iż nisłowania reakcyjnej partji zohydzenia tego powstania, przyniosły nie tylko skutek, iż ją sama podały w ohydę. Wydany przez nią wyrok wiecznego potpienia, rozdarty został przez współczesne jeszcze pokolenie, i oto sprawiedliwie zaczyna przeświadczać dla tych, którzy czystą miłością Ojczyzny powodowani, wszystko dla niej poświęćli i za nią ginęli. Uroczyste obchody zapowiedziane zostały w Paryżu, w Brukseli, w Londynie, w Zurichu, w Monachium i we wszystkich niemal miastach amerykańskich. Ożywia one stęsknione uczucia, utwierdza

A śród tego większość komitetu ratunzowego miejskiego całą swą czynność zwróciła nie przeciw agitacji Stojalowskiego i Gniewosza, ale przeciw trzem członkom z mniejszości komitetu, którzy widząc ogólny wstręt wyborców przeciw koteryjnie ułożonej liście większości komitetowej, popierali listę mniejszości, na której usunęto kilku kandydatów, przeciw którym najwięcej zarzutów podnoszono. Mniejszość chciała tem ocalić listę komitetową, ale usunęci podnieśli agitację przeciw liście mniejszości, i tylko ta agitacja się zajęła, a komitet wykonawczy w skutek tej agitacji spuścił zupełnie z oka obóz przeciwny i wolne pole pozostawiwszy Gniewoszm i Stojalowskiem, zwrócił się jedynie przeciw popierającym listę mniejszości komitetowej.

W ogóle jednak powiedzieć można, że głównie sprawa pożyczki loteryjnej wpłynęła na zwycięstwo przedmieszczkańskiej listy. Strasznie podwyższaniem podatku gminnego, gdyż pożyczka loteryjna przyszła do skutku, było dźwignią do napędzania wyborców do urny. Nawet między urzędnikami znalazło się wielu tak ograniczonych, iż istotnie obawiali się podwyższenia podatku czynszowego, gdyż przyszła Rada miejska pożyczkę loteryjną zaciągnęła! Przeciwo takiej ograniczoności niema sposobu walczenia. Potrzeba dłuższego czasu, ażeby nieznających spraw miejskich przekonać, że właściwe względy oszczędności kierowały dawną Radą przy uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki loteryjnej w r. 1873. Pożyczka loteryjna dźwignęła się Stanisławów z gruzów i popiołów i uregulował swoje finansy. Ale trudno jest w rządu wyjednać koncesję na taką pożyczkę, która musi być i przez Radę państwa uchwaloną. Centralistyczne ministerstwo nie dawalo żadnej odpowiedzi na próby Rady lwowskiej. I dopiero teraz, gdy autonomiści są w większości w Radzie państwa, była nadzieja, że zdołają przeprowadzić koncesję na pożyczkę loteryjną dla miasta Lwowa.

I ta nowowyzbrana Rada, jeżeli się nie postara o pożyczkę loteryjną i takową w sposobnym czasie nie przeprowadzi, to popełni wielki błąd — i będzie wtedy musiała podwyższyć podatek czynszowy. Wprawdzie zaciągnięciem pożyczki skompromituje się wobec wyborców, którzy na nią głosowali pod hasłem przeciwnem, ale jeszcze więcej skompromituje się, gdy nie zaciągnie pożyczki a będzie musiała podwyższyć dodatek czynszowy.

A teraz do tych panów, co inicjowali utworzenie komitetu przedwyborczego. Stało to się w formie spiskowania. I dalej w tej samej formie koteryjnego spiskowania rzecz całą przeprowadzali. Tą drogą nie dojdzie się nigdy do celu — bo ogół wyborców szybko spoztrzeże, że tu chodzi o jakies koteryjne zabiegi.

Król! To było pierwsze słowo, które zostało wymówione od czasu objadu. Jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki rozjaśniły się naraz wszystkie twarze, rozwinęły się wszystkie języki. Nawet królowa pomimo swego rzekowego spokoju i panowania nad sobą nie mogła się powstrzymać od radosnego okrzyku. Chrystjan powstrzymano przez ową kobietę, opuszczając swoich przyjaciół, zhablony na wieki... A nie było nikogo koło niej, który by przez te trzy godziny bolesnego oczekiwania, nie był przejęty podobnymi myślami, nie był trapiiony takim samym niepokojem; nawet mały Zara, który nie chciał położyć się do łóżka, podzielał to ogólne usposobienie. Nie zadawał naiwnych a natarczywych pytań, jak zwykle dzieci w takich sytuacjach, ale siedział cicho ukryty za wielkim albumem, którego kartki przewracał. W tej chwili i za albumu pokazała się jego zapłakana twarzyczka.

Kiedy go później pytano o powód tego smutku, odpowiadał, że obawiał się, że król może już odjechał nie uścianwszy go nawet. Małej tej, pełnej miłości duszyckiej ojciec wydawał się weśolym, starszym bratem, który martwi matkę swoimi figlami.

Zabrzmiął głos Chrystjana wydającego służbie rozkazy krótko i prędko. Potem poszedł do swoich apartamentów, z których powrócił już gotów do podróży. Na głowie miał mały, okrągły kapelusz z ozdobną sprzączką, i w ręce trzymał błękitną szarfę, a nogi miał odziane w półkamizę. Wyglądał jak turysta nad brzegiem morza na obrazach Watteleta.

Ale pod tą elegancką widak było monarchę; przyzwyczajenie do rozkazowania, arystokratyczne ułożenie, zręczność przedstawiania się elegancko we wszystkich okolicznościach. Zbliżał

się do królowej, i szepnął jej kilka słów usprawiedliwienia.

Zupełnie jeszcze biała z trwogi, którą przeżyła, rzekła doń z cicha: — „Gdybyś był nie przybył, stanęłabym na twojem miejscu razem z Zaram“. Wiedział, że to co mówiła, brała na serio i w myśli mu stanął obraz, przedstawiający ją wśród gradu kul z dzieckiem na ręku, które zamyka trzewilwie oczy jak wówczas, kiedy stała z niem matka w oknie nad przepaścią. Nie nie odpowiadziwszy, przycisnął namiętnie rękę Fryderyki do ustych; potem z gorączkowym, młodzieńczym ruchem przysunął ją do siebie i wyszeptał: „Przebaczenia! Przebaczenia!“

Królowa byłaby w stanie przebaczyć, ale spoztrzegła u drzwi sali kamerdynera Lebeau, który miał towarzyszyć panu, tego podłego slugusa, powiernika wszystkich grzechów i rozpuszty króla i nagle straszna myśl przebiegła jej przez głowę, podczas gdy zlekka odsuwała się od króla: „Gdyby kłamał... Gdyby nie odjechał!“

Chrystjan odgadł jej obawę i zwrócił się do Merauta: „Odprowadź mię pan na dworzec; Samy odwiezie pana napowrót.“ Czas naglił, król spieszył się z potęganiem, rzekł kilka przyjacielskich słów do Boskowicza i markizy, wziął na ręce Zare, objaśnił go o wyprawie, którą przedsiębierze w celu odzyskania królestwa, napomniał go, aby nigdy smartwienia królowej nie sprawiał, a jeżeli go może już nie ujrzy, żeby pamiętał, że ojciec jego padł na polu stawy jako król podczas wykonywania swych królewskich powinności. Była to wcale niezła mówka a la Ludwik XIV., której mały księżę wysłuchał uważnie, zdziwiony tylko nieco poważnemi słowami, płynącymi z ust, które dotychczas tylko uśmiechały się do niego. Ale Chryst-

stan je swoją nadzwyczajną ruchliwością i lekomyślnością był człowiekiem chwili i dlatego też w tym momencie zupełnie był zajęty tylko odjazdem i wyprawą; wrzaszony głębiej, aniżeli chciał się się wydawać, chciał się wyrwać z tego sentymentalnego otoczenia, skinął ręką ku wyrazkiemu obecnemu na znak potęgnięcia, jeszcze raz skłonił się głęboko przed królową i wyszedł szybko.

Zaprawdę, jeżeli Elizeusz Meraut nie byłby był świadkiem przez trzy lata oburzającej słabości Chrystjana II., z pewnością nie byłby mógł poznać, że „Rigolo“ wielkiego klubu, a ten król dumny i bopaterski są jedną i tą samą osobą. Powóz toczył się w nadzwyczajną szybkością ku dworcowi kolejowemu, a podczas jazdy król wykladał Elizeuszowi swoje plany i zapatrywania, rozumne i daleko sięgające polityczne poglądy.

Rojalistyczna, zawsze czemś nadnaturalnem owiana wiara ochmistra, upatrywała w tem wszystkim boską interwencję, jakis przywilej krwi, królewskosc z łaski Bożej, które wewnętrzna, wrodzona siła powstaje w całej pełni w ważnych momentach nie widząc nawet, skąd ona pochodzi. To moralne, zapowiadające inne odrozdzenie Chrystjana napełniło go jakimś nieopisanem nieukontentowaniem, szczególną jakąś zazdrością, z których sprawę naprosto zdać sobie uisłował. Podczas gdy Lebeau zajmował się kartami kolejowemi i pakunkami, król z Merantem przechadzali się po sali pierwszej klasy. Chrystjanowi przypomniała się Sefora i te miłe chwile spędzone z nią na dworcu Saint-Lazare. Podczas gdy tak zajęty jest swemi wspomnieniami, przesuwa się jakaś postać kobieca, na którą wzrok jego pada: ten sam wzrost, kibid, taki sam elegancki chód, którego nasładować niepodobna.

Biedny Chrystjan, biedny król wbrew woli! Już jest w coupé, którego drawiczki otworzył mu Lebeau, w zwykłym coupé pierwszej klasy, aby nie budzić podejrzeń. Usiada w kącie z gwałtownym pragnieniem, ażeby już raz w przyszłości koniec położył i odjechał. Powolna manipulacji przy pociągu złości go. Maszyna wydaje świst, pociąg wozy, koleje rusza, przejeżdża z hukiem przed widnoki, które prowadzi przez spiące przedmieścia, z sykiem przebiega koło szeregów latarni, nareszcie wysuwa się na czyste pole. Chrystjan odetchnął, czuje, że ukrył się, że jest silny, że jest uratowany, śpiewałby piosnkę, gdyby był sam w coupé. Ale tam przy drugim oknie ktoś tuli się w rogu widocznie usiłując nie zwracać na siebie uwagi.

Jest to kobieta. Stara, czy młoda? piękna czy brzydka? Król — jest to rzecz przyzwyczajenia — spoziera na nią. Nie porusza się, widąc tylko organie dwóch rąbków kapuzy, które niby do snu się układają. „Spi; zróbmy tak samo.“ Wyciąga się, objwija się w plaid, spogląda przez okno na rozplywające się w cieniu zarysy drzew i krzaków, które przez szybki ruch pociągów, zdają się gonić jedne za drugimi, na stopy sygnałowe i małe chmurki płynące po pięknem niebie letniej nocy; właśnie chce zamknąć odciejące powieki, kiedy uczuwa pieszczołliwe dotknięcie włosów na swem czole, jakies jedwabne powieki dotykają ust jego, folkowy oddech go zaluje, a dwoje delikatnych ustek prosto w jego usta wstępuje mu: Niedobry. Odjeżdża bez potęgnięcia ze mną...



Własności reszty naszych współobywateli. Dzień dzisiejszy stanowić ma epokę dla naszego miasta...

Rada zawiadowcza z siedmiu członków złożona, powołana na prezesa ks. Pławnickiego, na sekretarza p. Rubla nauczyca.

Dyrekcję stanowią pp. Szofer, Zieliński kierujący naucej i Szczepan Procajowski sekretarz...

W końcu musimy nadmienić, że od przeprowadzenia tej ważnej pracy obywatelskiej wzięli udziałem starozakonni, księża miejscowi i urzędnicy sądowi.

(L) W Zaleszczykach odbędzie się dnia 31. b. m. w sali p. Grelera bal na dochód wystawienia w Krakowie pomnika dla s. p. A. Mickiewicza.

Wiedniu odbył się 24. b. m. w sali rzeźniczej, oświetlonej przeszło 6000 płomieniami i ubranej białymi i czerwonymi aksamitami pierwszy bal dworski w tym karnawale.

Wczoraj nadszedł własnoręczny manuskrypt kantaty Goussou'a, która ma być wykonana w czasie loterii fantowej w Sviennicach.

W Wiedniu odbył się 24. b. m. w sali rzeźniczej, oświetlonej przeszło 6000 płomieniami i ubranej białymi i czerwonymi aksamitami pierwszy bal dworski w tym karnawale.

Potwory. Dawno nie słyszano już o tak potwornym zbrojeniu anatomicznym, o jakim donosi amerykański korespondent Gaet. Oto w Cincinnati, Jerzy Rehn, czterolletni synek Niemca tam osiadłego, posiada ogon długi na 14 cali, który połączony jest za pomocą stawu ze stawem kręgowym i pokryty łuskami, jedwabistym włosem Ogona ten jest tak silny, że posługując się nim jak kangura...

W Braziyli, w prowincji Parana, w okolicach miasta Curitiba, zamieszkuje w 13 koloniach około 5 tysięcy rodaków naszych, wyszłych już to z Kielstwa, już z Prus Zachodnich, już z Galicji. Wszystkim im, jak donosi amerykański Ognisko, powodzi się nieszezęśliwie i wielu z nich powróciło do ojczyzny, gdyby mieli za co.

Przykład dla ludu. W Usmaniu, w gubernii tambowskiej, jak donosi Don, mnich tamtejszy szczytami i mulszka, oboje w dość podeszłym wieku, uczuli ku sobie tak gwałtowny podleg serca...

nieobwarowane kamieniami, i przez ciśnienie otaczającej ziemi zduszone. Innych przedmiotów w tych grobach nie znaleziono. W jednym napotkano, oprócz szczątków bardzo znacznego glinianego naczyńca, kilka przedmiotów z palonej gliny w kształcie ściegłej piramidy czterosięiennej. Podstawa tych przedmiotów jest kwadratowa; ślany ku górze powoli się schodzą, a wierzchołek jest zaokrąglony z małym wydrążeniem pośrodku.

Z Oetvösfalwa na Węgrzech donoszą do dziennika Marmoros: Dnia 24. listopada z r. zjechał do nas egzekutor podatkowy z notariuszem dla ściągnięcia zaległych podatków.

Sacher-Masocha spotkał znów święty despekt. Wrocławska „Silesia“ zaczęła była w fejtoucie drukować nowy pseudomana tego pisarza p. t. „Poszukiwuje się męża“; w ostatnim jednak numerze tego dziennika znajdujemy następujące oświadczenie redakcji: „Romans „Poszukiwuje się męża“ nie będziemy dalej drukowali. Skłonny nas do tego liczne listy, które nas doszły, a z których wynika, że wspomniany romans nie przypada do smaku szanownym naszym abonentom.“

Dwaj księża król. domu bawarskiego, Kudwik Ferdynand i Alfons, uczęszczają obecnie na uniwersytet monachijski, mianowicie pierwszy na wykłady medycyny, a drugi na wykłady filozofii.

Budżet miasta Warszawy na rok 1880 wykazuje dochodów rs. 1.933.240 kop. 82. Główniejsze pozycje zajmują: Podatki stałe od nieruchomości t. j. z szacunkowego, 33 1/2% przy tym samym rs. 531.720. Podatki niestale rs. 630.971.

„Ojczyście zeszyty.“ W Ocasie czytamy następujące ciekawe a nadzwyczaj silne uwagi o zeszytach szkolnych Metznera poleconych przez ministerstwo:

„Za reklamą Feitzlingera w Gieszyne kilku nauczycieli sprowadziło pewną ilość zeszytów szkolnych, wydanych przez Alfonsa Metznera „kierownika“ szkoły w Gieszyne. Wydanie niemieckie nie tylko uzyskało uznanie najwyższych sfer, ale nadto zalecone zostało przez ministerstwo wznaję pod d. 24. stycznia 1879 do tytułu szkół miejskich i wiejskich. Jeden z nich nosi tytuł „Ojczyście zeszyty do pisania“ a drugi „do rysowania“.

W roku 1846 nielawo w Galicji rozciągnięto powiatnie od woloego miasta Krakowa na całą Polskę. Ale włościanie mówili: „nie chcemy stać się poddańcami Polaków, chcemy zostać Galicjanami i należeć do cesarza.“

Zemsta. W Berlinie jakaś żonowana dama gniewała się na swojego zięcia, że nie wszystko wedle jej kapryśnej woli czynił. Aby więc zięć po jej śmierci spadkiem po niej przynajmniej się nie ucieczył, matka kobieta cały majątek 12 tysięcy marek w papierach przed śmiercią swoją w piecu spaliła.

W Brazylii, w prowincji Parana, w okolicach miasta Curitiba, zamieszkuje w 13 koloniach około 5 tysięcy rodaków naszych, wyszłych już to z Kielstwa, już z Prus Zachodnich, już z Galicji. Wszystkim im, jak donosi amerykański Ognisko, powodzi się nieszezęśliwie i wielu z nich powróciło do ojczyzny, gdyby mieli za co.

Womco przebywającego obecnie rodaczka nasza, panna Prylińska, uczennica maestra Panefki, doznaje nader gorącego przyjeźcia. Pełna talentu doznaje nader gorącego przyjeźcia. Pełna talentu doznaje nader gorącego przyjeźcia.

sobą miejscowy organ, który rozbiiera szeregółowo grę i spiew artystki i oddaje jej zasłużone pochwały.

Arabska rosnyanta. Władome są przygody tabakierki i pierśienki brylantowych, które cesarz Mikolaj rozdawał przy różnej sposobności. Malaty one zwykle w drodze, a brylanta zamieniali się w brylantki.

Z Oetvösfalwa na Węgrzech donoszą do dziennika Marmoros: Dnia 24. listopada z r. zjechał do nas egzekutor podatkowy z notariuszem dla ściągnięcia zaległych podatków.

Sacher-Masocha spotkał znów święty despekt. Wrocławska „Silesia“ zaczęła była w fejtoucie drukować nowy pseudomana tego pisarza p. t. „Poszukiwuje się męża“; w ostatnim jednak numerze tego dziennika znajdujemy następujące oświadczenie redakcji: „Romans „Poszukiwuje się męża“ nie będziemy dalej drukowali.

Dwaj księża król. domu bawarskiego, Kudwik Ferdynand i Alfons, uczęszczają obecnie na uniwersytet monachijski, mianowicie pierwszy na wykłady medycyny, a drugi na wykłady filozofii.

Budżet miasta Warszawy na rok 1880 wykazuje dochodów rs. 1.933.240 kop. 82. Główniejsze pozycje zajmują: Podatki stałe od nieruchomości t. j. z szacunkowego, 33 1/2% przy tym samym rs. 531.720.

„Ojczyście zeszyty.“ W Ocasie czytamy następujące ciekawe a nadzwyczaj silne uwagi o zeszytach szkolnych Metznera poleconych przez ministerstwo:

„Za reklamą Feitzlingera w Gieszyne kilku nauczycieli sprowadziło pewną ilość zeszytów szkolnych, wydanych przez Alfonsa Metznera „kierownika“ szkoły w Gieszyne.

W roku 1846 nielawo w Galicji rozciągnięto powiatnie od woloego miasta Krakowa na całą Polskę. Ale włościanie mówili: „nie chcemy stać się poddańcami Polaków, chcemy zostać Galicjanami i należeć do cesarza.“

Zemsta. W Berlinie jakaś żonowana dama gniewała się na swojego zięcia, że nie wszystko wedle jej kapryśnej woli czynił.

W Brazylii, w prowincji Parana, w okolicach miasta Curitiba, zamieszkuje w 13 koloniach około 5 tysięcy rodaków naszych, wyszłych już to z Kielstwa, już z Prus Zachodnich, już z Galicji.

Womco przebywającego obecnie rodaczka nasza, panna Prylińska, uczennica maestra Panefki, doznaje nader gorącego przyjeźcia. Pełna talentu doznaje nader gorącego przyjeźcia.

Bright jest Anglikiem i przywódcą radykalistów angielskich. Mowa jego nie wzbudziła tedy wśród farmerów angielskich tych podejrzeń, jakiego mogła wywołać mowa któregoś irlandczyka.

Wiedeń d. 26. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Fux wnosi ogólną, równomierną i jednoczesną redukcję wojsk, któraby wzaajemnych mocarstwowych stosunków państw nie naruszała.

Budapeszt dnia 26. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Tisza zbija wniosek Moccsarego o wysadzenie ankiety parlamentarnej z powodu burd verhovajowskich.

Rzym dnia 26. stycznia. Dekretem królewskim sesja parlamentu odroczonea. Londyn d. 26. stycznia. Salisbury zażądał się i od piątku leży w łóżku.

Paryż d. 26. stycznia. Izba posłów 322 głosami przeciw 162 odrzuciła wniosek Ludwika Blanca, żądający zniesienia wszelkich ustaw, dotyczących prawa zgromadzania się.

Berlin d. 26. stycznia. Bismark przybył tu w wieczór. Berlin d. 26. stycznia. Cesarz przyjął Obrbla (ambasadora moskiewskiego) na posłuchaniu poeznalmem.

Madryt d. 27. stycznia. W Izbie posłów oświadczył minister prezydent, że oświadczeniami swemi z d. 16. grudnia nie zamierzał obrazać mniejszości.

Bukareszt d. 27. stycznia. Posiedzenie Izby posłów: ponowna rozprawa nad zakupnem kolei żelaznych przez państwo. Jone-sko wnosi, aby załatwienie tej sprawy odroczyć aż do uznania udzielnosci Rumunii.

Ateny d. 27. stycznia. Gabinet podał się do dymisji, nieotrzymawszy od Izby upoważnienia do dysponowania kwotą 21 1/2 mil. franków z pożyczki 60-milionowej.

Tylko w jednej części nr. drukowane. Wiedeń 26. stycznia. Posiedzenie Izby posłów. Fux wnosi, aby równocześnie i stosunkową powszechną redukcję wojsk przedsięwziąć, co by nie alterowało wzajemnego stosunku mocarstwowych państw.

Do komisji podatkowej odesłano wniosek Granitscha o wolnej od opłat konwersji obligacji państwowych. Potem następują dalsze rozprawy nad nowela do reformy podatkowej. Przemawia Schaup.

W teatrze hr. Skarbka. Dziś we wtorek dnia 27. stycznia 1880 STRASZNY DWÓR Opera w 4 aktach a 5 obrazach. Muzyka Stanisława Moniuszki, słowa Jana Chęcińskiego.

Na dochód APOLLONA LUBICZA rzeźbiera komedji i dramatu. Po raz pierwszy: PRZESADY Komedja w 5 aktach, oryginalnie napisana przez Edwarda Lubowskiego.

Przyjechali dnia 27. stycznia 1880. HOTEL ZOZA: J. Nanowski z Koniaszek. L. Szawłowski z Przewłok. E. Taborzicki z Pohorylec. J. Roseberg-Lipiński z Wrocławia.

Przyjechali dnia 27. stycznia 1880. HOTEL ZOZA: J. Nanowski z Koniaszek. L. Szawłowski z Przewłok. E. Taborzicki z Pohorylec. J. Roseberg-Lipiński z Wrocławia.

Korczowa. J. Zwolński z Bryłca. J. Lewkowicz z Płuchowa. HOTEL WARSZAWSKI: E. Panhucki z Heroszewic.

HOTEL LAZARUSA: J. Ordowiec z Czarnowiec. J. Letz z Pragi. E. Bekler z Pragi. F. Salter z Czarnowiec. N. Weiss z Tygmiczy. J. Mantel z Przemysła.

Table with columns for location, date, and financial details. Includes entries for 'Lwów, s. Izby handlowej, 27. stycznia', 'Akcje za sztukę', 'Kolej galic. Karola Ludwika', 'Bank hip. galic. po 200 zł.', 'Tow. kred. galic. 3 pr. 5. a.', 'Banku hipot. galic. 6 pr.', 'Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pr.', 'Ogólnego roln. kredytu Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 pr.', 'IV. Oblig. za 100 zł.', 'Indemniczajna galicyjska', 'Obligacje komunalne Zakł. kr. w. e. 4%', 'Początek kraj. z r. 1878 po 6 pr.', 'Lasy miasta Krakowa', 'V. Monety', 'Dukaty zolodarski', 'Napoleondor', 'Edukcyjny kursyjski', 'Bebel kursyjski srebrny', '100 marek niemieckich', 'Srebro', 'Kupony w srebrze'.

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ. Wiedeń 26. stycznia 1880, godzina 2. minut 30. popołudniu.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities. Includes 'Losy kredytowe 178.50', 'Akcje fran.-aust.', 'Unionsbank 118.10', 'Nordbank 232.50', 'Kolej Alford. 150.75', 'Kolej Lw.-czar. 158.50', 'Rudolfsbahn', 'Weg. obl. p. wsl. 80.', 'Losy z r. 1874 171.75', 'Verkehrsbank', 'Benta weg. 6 1/2 100.45', 'Bankverein 157.25', 'Losy węgier. 115.25', 'Weg. ostbahn', 'Upozobienie: slabe', 'Wiedeń d. 27. stycznia, godzina 10 minut 42 przed południem', 'Akcje kredytowe 497.75', 'Kolei Kar. Lnd. 258.75', 'Unionsbank 118.48', 'Bonyl. banknoty 1.23 1/2', 'Berlins a. 26 stycznia, godzina 5 minut -0 popołudniu', 'Rosyj. banka. 218.47', 'Lombardy 59.50', 'Kursy banku 45.90'.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities. Includes 'Kasa galic. Tow. kredytowa', '5 1/2% Lisy zastawne oprosz kuponów 100 zł. po 95 75 96 25', '4% Lisy zastawne oprosz kuponów 100 zł. po 95 25 90', 'Lwów s. 27. stycznia 1880.'.

Table listing exchange rates for various currencies and commodities. Includes 'Pociągi kolejowe', 'Odehodzą ze Lwowa: Podług zegara lwowskiego', 'DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed południem pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy; o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany', 'DO PODWOJCZYSK: z głównego dworca; o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 13 minut 50 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mieszany', 'DO PODWOJCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 30 wieczór pociąg mieszany; o godz. 13 m. 53 w poład. nlu pociąg mieszany', 'PRZYCHODZĄ DO LWOWA: z PODWOJCZYSK: na dworzec Podzamcz; o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mieszany', 'z PODWOJCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mieszany; o godz. 4 m. 15 po południu pociąg mieszany', 'z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy; o godz. 11 m. 30 przed południem, pociąg mieszany', 'z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany; o godz. 8 m. 53 po południu, pociąg mieszany', 'ZSTANISŁAWOWA: na Bary; o godz. 8 min. 44 wieczór', 'DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny; o godz. 13 min. 10 rano, pociąg mieszany; o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany', 'DO STANISŁAWOWA: na Strzy; o godzinie 10 min. 37 rano'.

N A D E S Ł A N E. Dziś we wtorek 27. stycznia b. r. i co dzień. Koncert orkiestry damskiej z gór Kruszcowych w sali koncertowej pod „Bratnią zgodą“.

Wstęp wolny. Z uszanowaniem Wit Grzywiński.

Wydział Towarz. muzycznego urządza w tym roku tak jak i dawniej wieszczyki z tancami.

W dniu 31. stycznia b. r. w sobotę, w sali Domu Narodnego, na ktoron ma zaszczyt zaprosić wszystkich członków Towarzystwa muzycznego i osoby przedstawione przez członków tegoż komitetowi.

Przeziw katarom, kaszlowi, zapaleniu opłucnej i rozdrażnieniu pierśsiowym i gardłowym lekarze usuali są środki najskuteczniejsze Syrop i Pastę z owoc Nafé pana Delangrenier z Paryża.

